

wyższości nie umiał inaczej okazać tylko przez poniewieranie godności ludzkiej u tych, których się nie bał, którzy chwilowo od niego byli zależni. Można powiedzieć, że w Polsce panuje powszechne poniewieranie godności ludzkiej. Ci, którzy stoją wyżej, poniewierają godność całego narodu, jego bohaterów, mężów zasługi, jego przedstawicieli. A potem idzie to niżej i niżej aż do woźnego w urzędzie, służącej u doktora, posługaczki w szpitalu. Każdy odbija sobie swoje poniżenie przez poniewieranie ludźmi, którzy od niego chwilowo czegoś potrzebują. Można powiedzieć, że każdy czuje się psem, łaszącym się przed wyższymi i warczącym na niższych, poniżonych, lub chwilowo czegoś potrzebujących, bodaj informacji o godzinach przyjęć. Jedyne lekarstwem jest na warczącego jeszcze mocniej warknąć.

Ale czy to są warunki ułatwiające ludziom gromadne współżycie? Czy z tego wyrośnie solidarne społeczeństwo, karność państwowa lub miłość ojczyzny? Czy ludziom nie stanie się obojętnym pytanie, czy lepiej kiedy poniewierający mówią po polsku, czy też po niemiecku, rosyjsku, rusku, litewsku? To jest okropne położenie, a winna temu inteligencja. Dziś dotknął ją straszny cios, a mówi się o nowych jeszcze. Powinna więc zastanowić się nad sobą i nad swoją rolą. Nikczemne służalstwo wobec osób nie przyniosło jej nic prócz

gorzkiego zawodu. Powinna się z tego otrząsnąć i kiedy już niewiele ma do stracenia, powinna wyprostować kark, ubrać się w szlachetną dumę, przypomnieć sobie godność osobistą, z tą godnością dźwigać swoją biedę i tę godność zacząć u innych szanować. Dotyczy to szczególnie młodych, którzy powinni pracować nad wyrobieniem w sobie tego nowego ducha, aby go wnieść w stosunki urzędowe i towarzyskie.

W czasie największego upadku biadał król Leszczyński, że „szlachcic nie miałby się za szlachcica, gdyby plebeium nie miał za niewolnika. P y t a m „się, czy przez to derogabit „(uchybi) zacności urodzenia „swojego, że ubogi wieśniak będzie „szczęśliwszy, zwłaszcza gdy przez „jego szczęśliwość Ojczyzna pro- „perabitur (dojdzie do pomyślności)?“

Ta stara szlachetczyzna przyniknęła teraz większość naszej inteligencji, a przez przystosowanie rozlała się na wszystkie warstwy. Inteligencja może i powinna położyć kres tej głupocie upadku i zdziczenia naprzód u siebie samej. Znajdzie przez to uznanie i współczucie u innych — i tylko tą drogą może się spodziewać, że przy zmianie warunków odzyska swoje należyte uposażenie. Równocześnie zaś przyczyni się do naprawy tych warunków przez swoje postępowanie. Niech służy sprawiedliwości i społeczeństwu ale nie osobom, niech się odznacza służbistością nie służalczością.